Rok V. Nowy Sącz, dnia 21. grudnia 1898. Nr. 36.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr. półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.

Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres: Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. Wydawca: Stanisław Potoczek.

Kalendarz kościelny. 21. Ś. Tomasza ap. 22. C. Zenona m. 23. P. Wiktoryi p. 24. S. *Wig.* † Ad. i E. 25. N. *Boże Narodz.* 26. P. *Szczepana m.* 27. W. Jana ewang. 28. Ś. Młodziank. 29. C. Tomasza b. 30. P. Dawida. 31. S. Sylwestra.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Unia stronnictw ludowych!

„*Unia*" znaczy jedność, połączenie. Jedność daje siłę, a siła daje zwycięztwo. Jednością tchnie, do jedności wzdycha cały lud, cały naród polski. Do jedności zdążać winny wszystkie stronnictwa ludowe.

Jedna sprawa — a stronnictw tyle!... To nas jednak nie gorszy. Zwyczajnie ludzka natura. Każdy ma swoje „ja", co głowa, to rozum. Dobrze, że sprawie ludowej przybyło tyle głów i tyle rozumów. Ale już czas, aby każdy obciął coś ze swego „ja", a dostroił się do jedności w tem, co jest wspólne, co jest „ludowe". Czas już, wielki czas!

Głos chłopa do Narodu polskiego!

(Wezwanie do jedności; do naprawy złych ustaw: połączenia dworów z gminami, naprawy podziałów, urzędów, notaryatu, adwokatury, sądownictwa cywilnego i karnego, oraz handlu. Krótko: precz z pośrednikami! To znaczy: Samorząd. Red.)

Witaj mi Narodzie Polski ukochany,
Witajcie mi bracia wieśniacy, mieszczany,
Witajcie mi bracia Panowie rodacy
I wy robotnicy, co to w krwawej pracy
We fabrykach na grosz pracujecie znojnie,
I giniecie nieraz, nagle, jak na wojnie!
W dziewiętnastym wieku przecież się poznajmy,
Jako dobrej matki dziatki przywitajmy,
W tej polskiej Ojczyźnie, przysięgnijmy sobie
Żyć w zgodzie, miłości, zanim legniem w grobie. —
Wszystkie polskie stany, mężczyźni, niewiasty,
Zbratajmy się z sobą w wieku dziewiętnastym!
Zbratajmy się myślą, uczynkiem i sercem,
Niech możny słabszemu nie będzie mordercą.
Pomnijmy, że Polski sąśmy jedne dzieci,
I że życie nasze szybko bardzo leci;
Że to życie krótkie każdego człowieka,
Jak wiosna przemija, jak strzała ucieka.
Dzisiaj my są młodzi, i wnet w sile wieku
Marność świata zmiata i już po człowieku;
Nowe pokolenie znów po nas nastanie,
Znów zimna mogiła na zwłokach powstanie.
Pójdzież ty włościanie, biurokrato Panie,
Pójdzież robotniku, żebraku, mieszczanie
Do swej polskiej ziemi, gdzie twój ojciec leży,
Gdy ci już ostatnia godzina uderzy;
Pójdzież wrócić kości i zgrzybiałe ciało
Tej Matce, tej ziemi, od której powstało.
A dusza znów wróci przed Boga Sędziego,
Aby zdać rachunek z miłości bliźniego,
By odebrać niebo za zasługi swoje —
Lub na wieki cierpieć w piekle męki, znoje.
Więc dziś, gdy do szczytu dochodzi oświata,
Gdy już wieśniak ciemny zna Polaka brata;
Gdy już wie, co Polska, Sejm, Rada państwa,
Gdy oswobodzony z pańszczyzny poddaństwa,
Zna Konstytucyę, zna Ojczyzny dzieje,
I wie, przez co polski naród ubożeje; —
Gdy już zna minione i dziś nędzne czasy,
Dziś woła od serca do swej braci masy:
Polacy! ach bracia, najprzód wy Panowie,
Co rozum z oświaty dawno macie w głowie,
Z nauki dobrobyt posiadacie lepszy,

Pomnijcie, że chłopi bracia są, a nie psy...
Że już czas naprawić, co się złego stało,
Że już czas to złagodzić, co nas rozłączało,
A najprzód ustawy dla dworów i gminy
Musiał czart wysunąć, ale nie kto inny;
Czyż wieśniak nie człowiek? czyż się może zgodzić,
By go tak ustawą od dworu odgrodzić? —
Więc gdy my czujemy, że jesteśmy braty,
Połączcież się z nami! Chłop nie trędowaty!
Albo... podział ziemi wieśniaczego mienia,
Które Sejm uchwalił bez ograniczenia,
Jakąż straszną klęskę na nasz kraj przywiodło:
Choćby wieśniak istniał, to go już dobodło!
Gdzie przedtem istniały schludne domki kmiece,
Dzisiaj sterczą budy, jakby nie człowiecze.
Dziś pełno w nich nędzy, chociaż ludzi mnogo;
Lud obdarty, głodny, jak żyje ubogo!
Brak bydła na zaprzęg, brak chleba, omasty,
Zrozpaczeni chłopi, dzieci i niewiasty
Uciekają wreszcie z tego morga ziemi
Do fabryk za morza; a tych już przeklęli,
Co tak złą ustawę na kraj sprowadzili,
Bogactwo wieśniaków na zawsze zniszczyli! —
Pomnażanie pensyj też nie jest na czasie,
Którem nasze państwo często zachwyca się,
Bo dziś biurokraci kwitnący stan mają,
A to sam Bóg widzi, że dużo żądają!
Przecież ich przodkowie przy droższej żywności
Mniej brali, a żyli dosyć w wystawności
Tak więc i ci bracia niech wezmą wzór z tego,
Że sam Bóg nie żąda, gdy już niema z czego!
A notaryusze, liczni adwokaci....
Ostatnią krew ciągną.... że naród bez g...
Nawet bez koszuli ledwo od nich idzie...
Czyż to biedny naród wiecznie cierpieć będzie?!
Wszak dziadkowie nasi mniej mieli oświaty.
A lepiej zrobili, niż te biurokraty:
I kontrakty w gminach i rozprawy w sądzie
Za parę groszaków!... a z nami co będzie?...
Dzisiaj idą na to dziesiątki i stówki,
Zdzierają odzienie, gdy braknie gotówki!
I masz Galicyo opłakane prawa:
Płacisz dwoje więcej, niż warta twa sprawa.
A ustawa karna, te długie więzienia!
Jest to sprawiedliwa i według sumienia?
O nie, drodzy bracia, smutno mówić o tem,
Lecz choć krótko powiem: że nas miesza z błotem.
Bo czyż sprawiedliwie: włóczęga ze świata
Jak najśmielej skrzywdzi gospodarza brata,
I ten pokrzywdzony w obronie swej stanie,
Odda odwet temu za napastowanie;
Obydwa pobici nieraz skargi wnoszą
I Świetny Sąd karny o rozprawę proszą —
Sąd winnych pozywa i obydwóch karze
Aresztem, kosztami, nieraz w równej miarze.
Kosztów ten nie płaci, kogo nie stać na to,
Ale ten, co go stać, pokutuje za to.
Wzięli go do kozy, płaczą dziatki, żona.
Gospodarstwo niknie, gazdy niema w doma;
Od aresztu zapłać, za żywność to samo,
Honor też coś znaczy: „tego już karano“,
Koszta musisz płacić, no, bo cię stać na to,
Lecz włóczęga z ciebie wyśmiewa się za to,
Iżeś pokarany więcej dwaścia razy;
Że się skarżyć draba nikt więcej nie waży.
On siedział w areszcie, jakby Adam w raju,
Bo tam nie pracował, a żył kosztem kraju,
Nikomu nic nie dał, honoru nie stracił,
Jeszcze sobie zjednał kilkuset przyjaciół,
Teraz jest wesoły, wprost krzywdzi i śpiewa,
A kary aresztu wesoło spodziewa. —
Szereg tak złych ustaw przytoczyćby można,
Lecz każden uczciwy już dość z tego pozna,
Przez co jest rolnictwo w ostatecznej nędzy,
I rzemiosło nasze upada czem prędzej;
Co nas zrujnowało w fundamentach naszych
I dlaczego naród cierpi ciężkie czasy.
Jedności! Jedności, bracia Chrześcijanie:
Obszarnik, włościanie, robotnik, mieszczanie,
Podajmyż se ręce, nie wstydźmy się siebie.
Połączmyż się razem w tak ważnej potrzebie.
Co jednego boli, niech drugi brat czuje,
Niech spieszy ku bratu, pomaga ratuje:
Ustawy złe zmieńmy, i to jak najprędzej,
Wprzód, niśli kraj zginie w ostatecznej nędzy.
A więc w Imię Boże, do dzieła Polacy!
Do dzieła Panowie, Mieszczanie, Wieśniacy!
W niedobre ustawy bijmy tak jak młotem:
Precz z adwokatami! znieśmy ich pokotem!
Precz z notaryatem! Precz handel żydowski!
Bez tych pośredników zakwitnie kraj polski!
Zyskają wieśniacy, panowie, mieszczany,
Duchowni, robotnik, w słusznej pracy stany —
A wyzysk, pieniactwo, bez użytku praca,
Z piekła wynalazek, niech do piekła wraca!!
Tyle polskim braciom, tak w górze jak w dole,
Pisze wieśniak góral, nieuczony w szkole.

Józef Weszka z Węglówki,
członek Rady pow. wieliczko-podgórskiej.

Czy fundusz propinacyjny jest obowiązany do konkurencyi kościelnej w miejscach, gdzie jest siedziba „propinacyi“, czy gdzie jest siedziba zarządu funduszowego?

Kiedy „propinacya“ nie była wykupiona, to właściciel miał z niej dochód, więc płacił i na kościół i na szkołę od tego dochodu. Lecz i fundusz propinacyjny

z początku też tak samo postępował. Dopiero na ten rok zaprzestał dawać i powołuje się na jakieś tam *rozporządzenie* (!) oczywiście przez własną dyrekcyę wydane, którego nadto nikt nie widział, ani nie czytał! — A więc chłopy! aniście się nie spostrzegli, kiedy Wam podatku przybyło. Bo jak jeden podatkujący ucieka, to za niego drugi musi płacić. Ci, co funduszu propinacyjnego bronią, a z chłopa skórę chią zedrzeć, mówią tak: fundusz propinacyjny mieszka we Lwowie, a zatem tam podatki i dodatki ma płacić. (Czy też kto słyszał o tem, żeby fundusz propinacyjny zafundował co na kościoły lwowskie? Red.) Na dochody funduszu propinacyjnego składa się cały kraj, tego nikt nie zaprzeczy. Skądże więc cały kraj przychodzi do tego, aby płacił na kościoły i szkoły lwowskie? Lecz ten argument, na którym c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego swe rozporządzenia opiera, jest z gruntu fałszywym. Bo fundusz propinacyjny nie jest lwowski, ale krajowy, cały kraj nań się składa i on istnieje w całym kraju — nie tam tylko gdzie jego Dyrekcya — a więc też i podatki w całym kraju płacić winien.

Sprawę tę polecamy gorąco Szanownym Posłom na Sejm, aby głos podnieśli zaraz na pierwszem posiedzeniu, gdy się Sejm zbierze. Niech się brudy galicyjskie we Lwowie piorą. *K. J. W.*

Uwaga od Redakcyi. Może „propinacya“ w ten sposób chce zaznaczyć swoje dyabelskie pochodzenie i od kościoła i szkoły ucieka, ale trzeba ją próbować ochrzcić w Sejmie święconą wodą.

Radłów, także gniazdo lichwy i opilstwa!

Wys. Rządowi do wiadomości!

Kochani bracia chłopi! Radłów, jest to nasza wioska na uboczu, nad Dunajcem leżąca, w której się znachodzi oprócz kościoła parafialnego, także sąd, urząd podatkowy, notaryat i t. d. Miejscowość to mała, ale biedy dużo. Zapytacie kochani bracia, co za bieda i skąd ona przyszła lub z czego powstała?

I tak: z czego to ta bieda powstała we wsi? To tak jak wszędy: z karczmy; żydzi ją nam i po innych okolicznych wsiach roznieśli.

Jest tu propinator żyd, Josyk Eisen, lichwiarz wielki. Oprócz naszej, ma w okolicy do 25 propinacyj; trunki daje jak najgorsze, poddani jego u niego brać muszą, a wszystko to biedny chłop pić musi i nikt się nie troszczy ani o trunki ani o chłopskie zdrowie.

Tego propinatora żadarmerya przed trzema miesiącami w łańcuchach prowadziła do Krakowa za różne oszustwa, a teraz go za kaucyę sąd wypuścił. I to taki człowiek może być propinatorem w całej okolicy? może rząd tyle propinacyi dać takiemu człowiekowi! O, dobrze bracia piszecie o karczmach, święte wasze słowa.

A co jeszcze dalej: Temu samemu propinatorowi c. k. Namiestnictwo z wyroku L. 32921 z 2. kwietnia 1897, prawomocnie kazało szynk na rok zamknąć i był za dwa dni (!) zapieczętowany, — ale gdzieś pojechał — i znowu nazad otworzył; za czyjem zezwoleniem to zrobił, proszę was, spytajcie! Gdyż on dalej lud opija *bezkarnie.* Trafiło się przed dwoma miesiącami, że tyle wódki jednemu wałasznikowi w tej szynkowni dawali, że aż umarł zaraz. Czy to nie zgroza?! Panu Staroście w Brzesku to niewiadomo, bo niedawno nastał. (Ale panu Prokuratorowi w Sądzie powinno być wiadomo, Red.)

Dalej o *lichwiarzach* napiszę i jako tu wszystkim dobrze znanych imion nie napiszę, niektórych najgłówniejszych: Saul Buchman, Samuel Anker, Samuel Szneider, Mechel Berel, Luzer Kling, Leon Honig, Juda Kanarfogel, Chura Grossbardt, Leib Pomeranc, Chajem Anker, Samuel Steger. Te pijawki nas piją od kilku lat, ale Bogu dzięki może im się to zakończy, bo Bóg i dobrzy panowie przysłali niedawno komendanta żandarmów, a ten nas wziął w obronę wszystkich. Wypytuje chłopów o tę lichwę od kilka lat jeszcze i sądowi skarży, a żydzi naprzód łagodzą chłopów i pieniądze wracają, ale to już zapóźno ta robota, bo już chłopi nie mają gdzie i na czem siedzieć z dziećmi.

Pisze Szanowna Redakcya, aby o wszystkiem Wam donosić, to piszę szczerą prawdę, by i bracia inni się strzegli. Amen.

Wasz brat *Józef Dulian*, chłop z Radłowa.

OD REDAKCYI. Piszcie nam wszyscy. ze wszystkich stron, bo widzicie, że skutek jest tego pisania, a będzie jeszcze większy. Także i te różne kontrakty, oraz inne nadużycia, czy adwokatów, czy notaryuszów piszcie; ale dokładnie opisać sprawę i nazwiska podać.

„Karczemni kweściarze“.

Ponieważ już dawniej pisałem dość o tej przeklętej karczmie, pierwej jeszcze niż inni, jak to sobie przypomną Szan. Bracia włościanie, kiedy pisałem petycye do Sejmu o zniesienie karczem w naszej gminie, o 5 karczmach, o lichwie i całej demoralizacyi i nędzy pochodzącej z karczmy, to też wielce się ucieszyłem, gdy w tym roku po pamiętnej katastrofie ludowej, ruszyły się głosy w naszym »Związku chłopskim, gdzie Szanowni Bracia włościanie donosiliście i donosicie o tych wszelkich nadużyciach, demoralizacyach, zubożeniu, powstających z karczmy. Otóż do tych wszystkich kwiatków dodam jeszcze jeden.

W każdej prawie wsi ma każdy karczmarz swego „kweściarza“, miejscami dwóch i trzech, a tymi są dziady próżniaki, którym się nie chce pracować, żebrzą co dnia po wsi, i swoją żebraninę noszą do żyda i zostawiają za kieliszek śmierdziuchy, A słyszałem, że tam pono żydzi moczą jakieś ziele i gdy takiemu dadzą, już niechybnie staje się pijakiem na całe życie, i tylko żydowi za kwe-

ściarza służy, a co dnia przyniesie żydowi najmniej 1 zł., i ma żyd z jednego takiego 365 złr. do roku. Przy żebraninie jeszcze kradną drobne rzeczy, co mu w rękę wpadnie, a żyd wszystko przyjmuje, utrzymuje w największym sekrecie, bo to jego gieszeft. Nie pomoże tu nic ustawa przeciw włóczęgostwu, bo taki przesiedzi w areszcie, a swoje robi. U nas jest tylko jeden taki, bo mała gmina, a co to biedy z nim! Co dnia pijany leży u żyda, a żydowskie bachory drą się z nim jak z pieskiem. Wójt musi się nawet bać, bo taki na nic nie zważa, ciągle w obłędzie wódczanym, może cię podpalić; ba, i żyda się trza obawiać, bo takiemu da kwaterkę wódki, a on na wszystko gotowy. Słyszałem raz takiego, jak mówił: daj mi kwartę wódki, a ja go spalę. Idzie po żebraninie, każdy mu musi dać, bo się niby modli, a ma dyabła (jak to mówią) za skórą. Nie daj, to się bój. A gdyby nie było karczem, nie miałby taki gdzie pić, nie byłby zdenerwowany, nie miałby gdzie swej żebraniny i kradzieży pozbywać i mógłby być człowiekiem.

Pytałem się na jednem zgromadzeniu jednego członka Kółka rolniczego z pewnej wsi, gdzie to już żyda napędzili, a mają swoją gospodę: czy tam są u was takie włóczęgi próżniaki, co dawniej dla żyda tylko kwestowali?— »Niema“ mówi; od czasu zaprowadzenia gospody ustało wszystko. Zrazu zaczęli przychodzić i przynosić żebraninę, ale się od nich nie brało, ani takiem nie dawało się wódki, i pomału przyszli do siebie; teraz chwycili się pracy, nie piją i już porządnie sobie chodzą. Co to może chrześcijańska gospoda! Kiedy to przyjdzie do tego, aby ludzie moralni tylko utrzymywali gospody? A przecie tak ustawa nakazuje! Red.) — W naszych wsiach żydzi mają setkami borgów za wódkę. W jednej wsi żyd się chwalił sam, że ma do 500 złr. za wódkę, pomimo, że *ustawa zabrania!* Któż kontroluje? Żyd się nie przyzna, pijak nie powie, bo go wstyd, Siedzą po uszy za wódkę, odrabiają końmi, piechotą cały rok. Pytaj się takiego pijaka, to on powiada, że zarabia. Spojrzeć na te wsie gdzie wódkę piją, na czyich gruntach żydzi obsiedli? Na tych, co były bliżej karczmy, bo była najbliższa sposobność do rozpicia.

Nie skończyłbym opisywać tych wszystkich nędz, powstałych z tej przeklętej jaskini zbójców 19 wieku. — Trzebaby całe tomy papieru. Zanim Rząd cesarski i krajowy zrozumie, że to najwyższe zło, nie przestawajmy donosić do naszej gazetki, prośmy posłów ludowych, niech nie ustają pracować, niech przedstawiają Rządowi, jak to już teraz w parlamencie niektórzy z nich uczynili— a da Pan Bóg, ujrzymy niedługo skutek pożądany. Aby tylko Przewielebni Biskupi odezwali się do naszych Panów dziedziców a i do rządu krajowego, aby wszyscy szli ręka w rękę z włościaństwem, a pewny skutek odniesiemy.

Fr. Magryś.

Rada Państwa.

P. *Czecz* interpeluje w sprawie zamknięcia granicy niemieckiej dla dowozu nierogacizny z Galicyi.

P. *ks. Stojałowski* interpeluje w sprawie nadużyć w zakresie prawa propinacyjnego, dalej w sprawie gospodarstwa lasowego w Galicyi.

P. *Stapiński* interpeluje w sprawie zakazu dowozu bydła z Galicyi, oraz w sprawie postępowania starosty w Brzozowie.

P. *ks. Szponder* wniósł interpelacyę w sprawie postępowania ekspropryacyjnego c. k. sądu powiatowego w Chrzanowie co do gruntów na rzecz budowy kolei lokalnej Trzebina-Skawce.

P. *Danielak* w sprawie zachowania się fabrykantów bialskich z powodu otwarcia szkoły polskiej w Białej.

P. *Kubik* w sprawie wyborów gminnych we Frydrychowicach, powiatu Wadowice.

P. *Krempa*, iż sądy nie ścigają należycie lichwy.

P. *Taniaczkiewicz* przedłożył nagły wniosek w sprawie niesienia pomocy ludności dotkniętej nieurodzajem w powiecie stryjskim; poczem interpelował w kwestyi zachowania się władz w Galicyi.

P. *ks. Stojałowski* interpelował w sprawie zaprowadzenia monopolu spirytusowego.

P. *Szajer* uczynił wniosek w sprawie udzielania zezwoleń żandarmom we Lwowie na wchodzenie w związki małżeńskie.

P. *Stapiński* i towarzysze wnieśli interpelacyę w sprawie zapomóg dla niektórych okolic Galicyi, nawiedzonych niedostatkiem.

Pp. *Eugeniusz Abrahamowicz* i tow. o wsparcie dotkniętych pożarem mieszkańców gminy Dzieduszyce Wielkie, w powiecie stryjskim.

Pp. *Taniaczkiewicz* i tow. o dotacyę kapelanów wojskowych i ich pomocników.

Pp. *Cena* i tow. o wypłatę należytości za grunta, które mają być użyte do budowy wałów fortecznych.

Ci sami o przyjmowanie zużytych monet w c. k. urzędach skarbowych.

Budżet państwowy. W budżecie na rok 1899 wydatki wspólne oznaczono na 760,286.798 złr., dochody na 760,751,834 złr., nadwyżka 468.041 złr., — czyli o 119.113 zł. więcej, niż w roku ubiegłym; fundusz inwestycyjny 29,669.184 złr. Ze względu na ruch stopy procentowej wydane będzie albo 3% renta inwestycyjna, albo 4% obligacye renty koronowej. Przedłożenie dalej mówi o konieczności utrzymania dotychczasowego stosunku cłowego z Węgrami.

P. Minister *Kaizl* uzasadniał ten budżet.

P. *Stapiński* i tow. stawiają wniosek z żądaniem, przyznania dyet sędziom przysięgłym. Ci sami posłowie interpelują w sprawie nadużyć prokuratoryi państwa w Sanoku i Tarnopolu.

P. *ks. Stojałowski* stawia wniosek monopolu wódczanego. W rozprawie o podwyższeniu płac woźnym — oświadcza się za podwyższeniem.

Wniosek rządowy o tępieniu zarazy (pomoru) świń został przyjęty przez komisyę, z niektóremi poprawkami. Ustawa ta może być niebezpieczna dla włościan, jeżeli nie będzie poprawiona.

ZE ŚWIATA.

Węgry. W parlamencie węgierskim trwają zaburzenia. —

Wiedeń. Prusactwo tutejsze zdąża do tego, żeby Niemców katolików przeciągnąć na wiarę pruską (luterską).

Niemcy. Cesarz niemiecki (pruski) zagaił parlament, mówił o różnych rzeczach, cesarza rosyjskiego nazwał swoim „serdecznym przyjacielem“, cesarza austryackiego „Wiernym Sprzymierzeńcem“.

Niemcy zawiązali *Związek przemysłowców niemieckich* na Księztwo Poznańskie, Prusy wschodnie i zachodnie, Szukają wszelkich sposobów, żeby nas zjeść.

ROZMAITOŚCI.

Podziękowanie Panu posłowi Szajerowi. Upraszam o umieszczenie załączonej korespondencyi. Na umieszczenie mojej korespondencyi wybieram to, a nie inne pismo, gdyż „Związek chłopski“ nigdy od początku swego istnienia nie sprzeciwił się swojej zasadzie: służenia każdej dobrej sprawie. A jeszcze i dlatego, iżby włościanie ze zdrowymi poglądami, jakimi są czytelnicy Związku chłopskiego, mając dowody dodatniej działalności swoich posłów, nie wahali się, gdy wprzyszłości przyjdzie stanąć do urny wyborczej, oddać głosów na ludzi dobrej woli swego stanu. Nie z pierza sądzi się o ptaku, należy się z wydaniem sądu wstrzymać, aż tenże zaśpiewa.

Od początku obecnej sesyi Rady państwa przysłuchujemy się uważnie jak śpiewają nasi włościańscy posłowie; i powiem śmiało, że śpiewają pięknie. Ich interpelacye za serca chwytają ich wnioski, i najkrótszą drogą zdążają do poprawy doli ludu.

Nie mam zamiaru w niniejszej korespondencyi podnosić dodatniej działalności wszystkich naszych posłów włościańskich. Chcę tylko najprzód powiedzieć, że najmilej dla mego i moich zawodowych kolegów ucha, brzmi głos posła pana T. Szajera we formie wniosku o polepszenie bytu organistów, za co wszyscy organiści galicyjscy, składamy mu serdeczne podziękowanie staropolskiem zwyczajem: „Bóg zapłać“. Powtóre chcę przez wielu moich kolegów ustnie a przez bardzo wielu pisemnie do tego upoważnionych, w imieniu nas wszystkich wyrazić tą drogą naszą wdzięczność za jego szlachetne serce i trudy około naszej sprawy słusznej a piekącej podjęte.

Szanowny Rzeczniku naszej sprawy, chciej przyjąć zapewnienie, że przez postawienie wniosku o polepszenie naszego bytu, zapewniłeś sobie nawet bez względu na wynik Twoich usiłowań, stałe miejsce w naszej pamięci, — Więcej zrobi chętny, niż umiejętny.

Zaczernie, dnia 17/11 1898. *Jeden za wszystkich.*

Z Miechowic. Druga strona medalu. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Proszę uprzejmie o umieszczenie tych parę następujących wyrazów w Waszym szacownym czasopiśmie, i tak:

Nasamprzód zastrzedz się muszę, że nigdy nie byłem i obecnie nie jestem tak zwanym „lizuniem“, żebym popierał, jak to u nas się mówi „stańczykowską“ stronę, lecz znowu mam na tyle poczucia, że nie lubię ujmować i panom zasług, tym bardziej, jeżeli ci wiele dla ludu zrobili dobrego.

Przypadkowo dostał się mi do rąk numer „Kuryera lwowskiego“ i wpadł mi pod oczy artykuł p. Bojki, napisany pod tytułem: „Kiedy będziemy mieli swój rozum?“ w którym to artykule między innemi stoi napisane i o p. baronie Konopce niebardzo pochlebnie, lecz owszem jego czci ujmujące — na co, jako znający oddawna p. barona Konopkę, i mający z nim różne interesa, nietylko ja, ale wielu nas włościan, nieco się obruszyłem, a to z powodów następujących:

P. baron Konopka, jako właściciel tutejszych dóbr, zdziałał już bardzo wiele dla ludu w jego dobrach się znajdującego, a najprzód mogą poświadczyć to wszyscy ci, którzy od kilkunastu lat mieli to nieszczęście dotknięci być pożarem, jeżeli który udał się do p. barona Konopki po ratunek, a czynił to każdy pogorzelec — czyli nie został obdarowany oprócz innych rzeczy, czyli nie dostał każdy drzewa z jego lasów na odbudowanie budynków? Czyli nie poświadczy gmina Wietrzychowice, kiedy przed kilku laty wybuchł pożar już w jesieni po wszystkich prawie zbiorach i przy silnym wietrze rozszerzył się na zabudowania kilkunastu gospodarzy tak że nic nie dało się uratować, któż ich wtenczas wspomógł, jeżeli nie p. baron Konopka? Ten chociaż mieszka w innej o parę mil oddalonej wsi, również do jego dóbr należącej —. jak tylko się dowiedział, przyjechał tu, a kiedy zobaczył to nieszczęście, prawdziwie zapłakał nad niedolą biednego ludu i zaraz z własnej chęci, nieproszony nawet przez nikogo, przeznaczył kilkadziesiąt korcy zboża na zimowe zasiewy, a oprócz tego kazał wydać drzewa z lasu każdemu pogorzelcowi na odbudowanie budynków, co wszystko razem miało wartości nie setki, ale tysiące.

Gdy parafia tutejsza miała za szczupły cmentarz do grzebania umarłych, tak że po kilku latach trzeba było wygrzebywać dawniejszych dla grzebania nowych umarłych, tak że dawniej zmarli jeszcze w proch się nie obrócili — p. baron Konopka darował znowu parafii mórg gruntu na powiększenie cmentarza, a że grunt przyległy do cmenta

rza był za nisko położony, blisko drugi mórg został zebrany na podwiezienie morga na cmentarz darowanego.

Od czterdziestu prawie lat dzierżawili trzy folwarki do P. br. Konopki należące, przez jego poprzedników wydzierżawione, żydzi, — a gdy włościanie tutejsi przed kilkunastu laty udali się do P. barona Konopki z oświadczeniem, że oniby chcieli jeden folwark zadzierżawić — zaraz to uczynił, a później, gdy i z drugiej wsi włościanie zażądali dzierżawy — wydzierżawił im i drugi folwark i to po cenie umiarkowanej, tak że dzierżawca jeszcze ma widoki i może coś na dzierżawie skorzystać, co dla tutejszego ludu gdzie niema żadnych zarobków, a grunta mają bardzo małe, jest wielkiem dobrodziejstwem.

Obecnie zaś P. br. Konopka, gdy gmina Miechowice wielkie oświadczyła się z zamiarem zaprowadzenia w gminie tak zwanej „ochronki“ — darował gminie budynek dotychczas karczmą będący i około jednego morga gruntu przy karczmie się znajdującego, dla ochronki, — a oprócz tego za staraniem P. brna Konopki otrzyma gmina tysiąc złr. z innej strony na utrzymanie ochronki.

Ale wyliczać wszystkich dobrych czynów, które P, br. Konopka dla ludu zrobił, nie mogę, gdyż brakłoby mi miejsca, lecz już z tego szanowni czytelnicy mogą się przekonać, że p. br. Konopka nie jest znowu tak złym człowiekiem, jak w „Kuryerze“ opisany, i dodam jeszcze, że dałby Bóg najwyższy, żeby wszyscy panowie w Galicyi podobnymi byli P. br. Konopce.

Franciszek Nowak z Miechowic wielkich.

OD REDAKCYI. Nie rozstrzygamy sprawy, bo sprawa nie nadaje się do tego. P. Bojko pokazywał jedną stronę medalu, stronę polityczną; p. Nowak okazuje drugą stronę, prywatną.

Przykład godny naśladowania. W dzień 2. grudnia r. b. obchodząc dzień pamiętny 50 letni Jubileusz panowania nam Najmiłościwszego Pana Franciszka Józefa I. cesarza i króla, spotkała gminę Dobrzechów wiekopomna niespodzianka. Nasz Prawdziwy Dobrodziej, Jaśnie Wny Pan hrabia Roman Michałowski wraz z swoją małżonką darował nam karczmę wraz z ogrodem wartości około 1200 złr. na własność. Jednak karczma ta już została wydzierżawiona na rok 1899, więc czysty zysk Darodawca za ten rok ofiarował straży pożarnej w Dobrzechowie 60 zł. za co chcemy publicznie podziękować staropolskiem „Bóg zapłać“. — Szan Redakcya raczy przyjąć w łamy swego pisma tę wiadomość na podziękowanie naszemu zacnemu Darodawcy.

Dobrzechów, 8 grudnia 1898. *Michał Włodyka* gosp.

Żyd — bankrut. Policya aresztowała i do sądu karnego odstawiła Naftalego Messera, kupca towarów bławatnych. W r. 1896 zbankrutował on w Rzeszowie i przyprawił wierzycieli o szkodę blisko 60.000 złr. Potem otworzył drugi raz sklep w Rzeszowie pod firmą żony i szwagra, i drugi raz zbankrutował, wyrządzając wierzycielom szkodę około 20,000 złr. Następnie przeniósł się do Krakowa, tu otworzył sklep bławatny i znowu zbankrutował. Długi doszły znowu do 20.000 złr. Wierzyciele zrobili zajęcie towarów, poczem Messer zawarł z nimi pozorną ugodę, uzyskał cofnięcie nakazu zajęcia towarów, sprzedał je, ale wierzycielom nie spłacił ani grosza. Wskutek tego nastąpiło aresztowanie.

Straszny wypadek. Z Korneuburga donoszą: Żona niejakiego Tischingera wyszła z domu, aby przysłuchać się sensacyjnej rozprawie sądowej, toczącej się w sądzie tamtejszym. Wychodząc z domu, dwoje dzieci swoje: 11-letnią córeczkę i 6-letniego syna przywiązała do stołu i drzwi od mieszkania zamknęła. Tymczasem w sąsiednich ubikacyach wybuchł pożar i przeniósł się na mieszkanie Tischingera. Oboje dzieci nie mogąc uciec, spaliły się na węgiel. Matkę aresztowano.

Oszustwa losami tureckiemi. W Krakowie odbył się proces przeciw spółce żydów, którzy trudnili się oszustwem losami tureckiemi.

Ważne dla tych, co mają termina w sądach: nie spaźniać się na godzinę oznaczoną w pozwie. Nowa procedura cywilna postanawia, że przed rozprawą co do samego przedmiotu spornego — odbyć się ma t. zw. pierwsza audyencya, przy której formalne zarzuty, jako to niewłaściwości sądu, rzeczy osądzonej etc., przez stronę pozwaną podniesione być mogą.

Gdy takie zarzuty bardzo rzadko podnoszone bywają, sądy do takiej pierwszej audyencyi na jedną i tęsamą godzinę większą ilość stron sporujących wzywają i o oznaczonej godzinie dotyczące nazwiska odczytują, wzywając strony do oświadczenia się co do formalnych zarzutów. Kto wywołany na I audyencyi nie staje, popada w zaoczność. Wyrobiła się jednak dotąd praktyka w naszych sądach, że skoro się strony do wywołania spraw spóźniły, a jednak przed ogłoszeniem wyroku zaocznego dotyczącej sprawy lub przed postawieniem przez stronę przeciwną wniosku na ową zaoczność, nadeszły — sądy owej zaoczności nie uwzględniały, lecz dopuszczały spóźniającą się stronę do dalszego rozprawiania się z przeciwnikiem. Tak tedy spóźnienie się na pierwszą audyencyę było nic nie znaczącem.

Teraz Najw. Trybunał 28 września 1898 l. 12448. orzekł w pewnej sprawie, co następuje: „Wedle §. 133 p. c. audyencyę omieszkał ten, kto w oznaczonym czasie w cytacyi przed sądem się nie jawi, a gdy audyencya rozpoczyna się wywołaniem sprawy, przeto momentem decydującym o omieszkaniu audyencyi, jest jedynie *chwila wywołania sprawy* i strona przy wywołaniu sprawy nieobecna naraża się na skutki *zaoczności*, których ziszczenie jedynie zawisłem jest od wniosku strony przeciwnej. — W sprawie obecnej stwierdzonem jest, że audyencya wyznaczoną była na godzinę 10, że o tejże godzinie sprawa została wywołaną i że pozwana strona przy wywołaniu obecną nie była, lecz pojawiła się dopiero przed samem roz-

poczęciem rozprawy, które miało miejsce o godzinie 10 minut 30, Okoliczności powyższe przy istnieniu wszystkich innych podstaw postępowania zaocznego są decydujące i skoro strona powodowa wniosła na wydanie zaocznego wyroku, należało temu wnioskowi zadość uczynić mimo późniejszego choćby przed postawieniem rzeczonego wniosku, pojawienia się pozwanego przy audyencyi, zwłaszcza gdy postawienie wniosku na wydanie zaocznego wyroku przy audyencyi nie jest czasowo ograniczone i nieobecność jednej strony przy wywołaniu sprawy, nawet i wtedy, gdy wniosek na wydanie zaocznego wyroku przez przeciwną stronę, nie zostanie postawiony, skutki prawne wywiera (§. 170, 133 ust. 2 p. c.)"

Ks. Stojałowski (jak donosi Głos Narodu) urządza teraz jawną wojnę z dr. Danielakiem, ks, Szpondrem i Zabudą, że mu wypowiedzieli posłuszeństwo, a poufnie stara się o pojednanie. Ci posłowie jednak nie mają więcej ochoty być „oficerami" osobistej polityki jenerała. — Słychać, że mają założyć nowe pismo pod tytułem „Obrona ludu".

Ks. Stojałowskiemu nie udają się wiece: ani w Łańcucie, ani w Krzeszowicach. Ludowi już się sprzykszyła jego polityka. Wiec w Biały podszyty był właściwie socyalistami.

Ks. Stojałowski skarży się na brak funduszów i wzywa do składek na cele swego stronnictwa.

Ks. Stojałowski wytyka w „Pszczółce", że ktoś śmiał naciągnąć Ptaka włościanina z Bieńczyc na jakąś kwotę na założenie nowego pisma ludowego. W sprawie tej ogłasza Ptak następujące pismo: „Nieprawdą jest, jakoby dr. Danielak naciągnął mnie na wydawnictwo, jak to wydrukowano w *Pszczółce* nr. 16. Również kłamstwem jest, jakoby dr Danielak się zobowiązał popierać mnie przy przyszłych wyborach sejmowych. Radzę ks. Stojałowskiemu jako prawdziwemu chrześcijaninowi, aby tylko prawdę pisał, głosił, drukował i szerzył, Bieńczyce 21. listopada 1898. *Franciszek Ptak*, włościanin".

Pomnik króla Jana Sobieskiego odsłonięto 20. listopada we Lwowie.

W tym samym dniu odsłonięto pomnik Adama Mickiewicża w Stanisławowie.

W tym samym dniu odsłonęli Moskale pomnik Murawiewa Wieszatela w Wilnie na Litwie. Murawiew odznaczył sią srogością rządów jako gubernator w r. 1863. i dlatego przez samych Moskali „Wieszatelem« nazwany.

Sprawę polską mają poruszyć Amerykanie na kongresie pokoju, który będzie zwołany przez cara. Ja tam w to nie wierzę, żeby się kto nami zajmował, chyba z interesu własnego, a na złość Rosyi.

Najbogatszem miastem w Rosyi jest Irkuck, który posiada 4,800.000 rubli kapitału, a bardzo mało długów. Moskwa ma 6,119.000 rubli kapitału, długów zaś 13,814.657 rubli; Petersburg 6,607.959 rubli kapitału, suma jego długów wynosi 18,897.315 rubli.

Jeden pański złodziej złapany. Stanisław Korytowski, który przy pomocy innych panków umknął z więzienia stanisławowskiego, został pochwycony w Budapeszcie.

Deputacya nauczycieli ludowych z prośbą o polepszenie bytu była u Namiestnika i innych w listopadzie.

Sądy rozjemcze we Lwowie, powiedziano że są niepotrzebne. (Oczywiście, bo z czego żyliby adwokaci?).

Z powiatu Łańcuckiego. Dnia 8. grudnia urządzili naczelnicy gmin z burmistrzem na czele hołd Panu Staroście Marynowskiemu, z powodu orderu żelaznego krzyża, którym został obdarowany przez Najj. Pana. — Burmistrz podniósł, że P, Starosta chociaż urzędnik, umiał być ludzkim, uprzejmym, bezstronnym, przez co zjednał sobie całą ludność powiatu. *Fr. Magryś.*

(Spór między posłem Żardeckim a drem Szpunarem adwokatem został załagodzony sądem polubownym. Pogodzili się).

»Krzyż", nowe pismo ludowe jest organem stronnictwa „katolicko-narodowego". Pytacie: „co to za jedni?" Odpowiadamy: program ich jest prawie ten sam, co nasz. „Dlaczego idą na swoją rękę?" to ich rzecz. Byłby już czas, abyśmy zaczęli się łączyć. Czas wszystko wyjaśni.

„Obrona ludu" najnowsze pismo ludowe, założone przez posłów dra Danielaka i ks. Szpondra, po rozbiciu się klubu ks. Stojałowskiego. Jest organem stronnictwa ,,chrześcijańsko-ludowego".

„Zarząd Główny krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej założył w miesiącu lisopadzie br. 4 nowe czytelnie ludowe w gminach Zbydniów (pow. Bochnia), Szczyrzyc (Limanowa), Jarocin (Nisko), Jaćmierz (Sanok, a nadto uzupełnił biblioteczki 41 dawniej założonych czytelni w gminach: Wydrna (Brzozów), Nieciecza, Żabno, Podlipie, Olesno, (Dąbrowa), Ropa, Rzepiennik Marciszewski (Gorlice), Żurawiczki (Jarosław), Osiek (Jasło), Łobzów (Kraków), Jagieła, Gniewczyna, Albigowa, Wola bliższa (Łańcut), Jurków (Limanowa), Radomyśl, Wola Mielecka, Borowa, Chrząstów, (Mielec), Osielec, Chełm, Wola Radziszowska (Myślenice), Kłyżów (Nisko), Zawada, Łącko, Moszczenica, Dom więzienny (Nowy Sącz), Witów, Biały Dunajec, (Nowytarg), Zwiernik (Pilzno), Kossociec (Podgórze), Skawina, Posada Olchowska (Sanok), Hałuszczyńce (Skałat), Zaleszany (Tarnobrzeg), Chocznia, Jaroszowice, Mucharz (Wadowice), Dziekanowice, Przewóz, Lipnik (Wieliczka). — Ogółem rozesłano w listopadzie 2538 książek, wartości 1028 zł. a. w."

Z wyrazami szacunku i poważania
Zarząd Główny Krakowskiego Tow. Ośw. lud.
Dr. Malkiewicz.

Sądy rozjemcze Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm wniosek pos. Potoczka o wprowadzenie w życie ustawy o gminnych sądach rozjemczych.

Z przeprowadzonego przez Wydział krajowy dochodzenia okazało się, że (mimo ustawy) sądy rozjemcze nie rozwinęły się w naszym kraju, prócz w 3 gminach: w Rozdole (pow. żydaczowski), w Cięcinie (pow. żywiecki) i w Głębokiem (pow. sanocki).

Wydział krajowy uznał potrzebę wprowadzenia po gminach sądów rozjemczych i uchwalił przedstawić Sejmowi następujący wniosek: Wzywa się rząd o uzupełnienie ustawy z r. 1869 i aby wszystkie pisma i protokoły sądów rozjemczych gminnych wolne były od stempla.

(Głównym warunkiem aby się sądy rozjemcze w gminach udały, są gotowe druki i wzory, z krótkiemi objaśnieniami. i na tem koniec. Red.)

Wydziałowa szkoła gospodyń wiejskich. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego wniósł na Sejmie petycyę o założenie szkoły gospodyń wiejskich, powodując się na pomyślny rozwój takich szkół w innych krajach. Wydział krajowy chce założyć taką szkołę, z którejby wychodziły praktyczne klucznice, szafarki i zarządczynie dworskie. Z tych dopiero po kilku latach mają się wybrać nauczycielki gospodarstwa kobiecego włościańskiego, czy to w formie szkół zimowych dla gospodyń wiejskich, czy wędrownych inspektorek gospodarstwa kobiecego włościańskiego (lary, fary!) Koszta założenia takiej szkoły obliczone są na 45.000 złr.

(Gdzież nasza szkoła św. Kunegundy, która pierwsza miała powstać? Red.)

Jak się wykonuje ustawę o opilstwie? — Z Mszany dolnej donoszą do dzienników: Ustawa o opilstwie każe odbierać konsensy karczmarzom, którzy osobom pijanym trunki podają. „O każdym takim wypadku donoszą Sądy Starostwom przez udzielenie „tabeli wykonawczej“ względnie „karty karnej“. Dlaczego Starostwa konsensu nie odbierają?....

Przykład: Izak Horn z Mszany dolnej trzykrotnie w sądzie karany za *podawanie trunków* ludziom pijanym. Sąd osobną odezwą zawiadomił Starostwo, że Izak Horn podpada pod rygor ustawy, przypomina okólnik P. Namiesnika i wywołuje orzeczenie Starostwa, że Izakowi Hornowi odbiera się konsens na przeciąg jednego roku.

Upływają dwa miesiące, pan Izak urzęduje dalej, ale.... na szyldzie napisano: *Estera Horn.* To jest wykonanie ustawy!!

Nasze pismo podaje przykłady co chwila. *Cóż Wys. Rząd na to??*

Żydzi, fałszerze pieniędzy. Schwytano na Bukowinie 4 żydów, którzy fałszowali korony i 20 hellerówki.

Szkoła dla pisarzy gminnych. Wydział krajowy urządza czteromiesięczne kursa dla pisarzy gminnych. Będzie dawał stypendya po 100 złr. na utrzymanie we Lwowie.

Spółka z żydem. Browar arcyksiążęcy w Żywcu wszedł w spółkę z żydem.

Sejm ma być zwołany na 28. grudnia.

SKŁADKI.

Na kaplicę szkolną w N. Sączu złożyli w d. ciągu: Metzler —.50, Król —.10, Jakubowski 1.—, Czarnek —.50, Matus —.9, Pawłowski —,10, Cycoń —.30, Dębski —15, Raczyński —.50, Marzec —.10, Zielonka —.10, Bukowiec —.15, Ćwikowski —,10, Łączewski —.10, Geismyer —.20, Samulski —.50, Kmietowicz —.10, Rembilas —20, Miler —.50, Hebenstreit —.50, Szczepański —.10, Półtorak 1.—, Pasjud —.10, Demczyk —.50; Klasa III. g: Mordarski —.25, Leśniak —.15, Mendrala —.20, Jeż — 5, Kiełbasa —.5, Waśko — 15. Michalik —.10, Kościsz —.25, Kapturkiewicz —.10, Cydyło —.10. Poręba —.10, Kaptur—.10, Pierucki —.50, Olchawski —.10, Sędzimir —.10 Wąchała —.10, Ćwiertniewicz —,25, Steinhof —.30, Łempicki —.10, Gołębiowski 1,—, Seneta 1.—, Lisiewicz —.50, Polański —,50; IV kl. gimn.: Przychocki —.50, Szebesta 2,—, Domagalski 1.—, Jurczak—.10, Fyda—.10, Kaniowski —.50, Paździrek —.50, Krzysztoń —.60, Borecki —.10, Kacz —.10, Nowak —.5, Burtan —.10, Grzymek —.10, NN. —.50, Kurnikowski 1.—; V kl. g.: Mendrala —.20, Eichhorn —.50, Waksmundzki —.20, Koszyk —.10; VI kl. gimn.: Biegoń —.50, Mędrala—20, Winkowski —.50, Aleksander —.50, Nawratil 4.—; VII kl. gimn.: Kosmin —.50, Stroński —.50, Klimek —.50.

OD REDAKCYI.

Z tym numerem wysyłamy Kalendarz tym wszystkim, którzy nadsyłali pieniądze na kalendarz, i tym, którzy prosili o przysłanie i że później nadeszlą należytość z prenumeratą na Związek. Następne zamówienia kalendarza wyszlemy na Nowy Rok.

Kalendarz Związku chłopskiego można nabyć w księgarni P. Jakubowskiego i w księgarni P. Pisza w Nowym Sączu, a miejscowi czytelnicy mogą odbierać w Redakcyi Związku, kalendarz.

Upraszamy naszych Szanownych Czytelników o rozpowszechnianie naszego pisma i Kalendarza i zasilanie nas korespondencyami i wiadomościami. — Również ustanawiamy mężów zaufania i delegatów, których zadaniem będzie pośredniczyć między Redakcyą i czytelnikami. Ludzie dobrej woli niech się zgłoszą do nas po listy delegacyjne.

W końcu życzymy Wam drodzy Bracia wesołych świąt i łamiemy się z wami opłatkiem, a teraz zaśpiewajmy wspólnie: Bóg się rodzi! moc truchleje......

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Potoczek